

Bogdan Poniży

"Opowiadanie, Bóg i początek :
teologia narracyjna Rdz 1-3",
Zdzisław Pawłowski, Warszawa 2003
: [recenzja]

Studia Włocławskie 7, 467-471

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie sensownego dialogu z drugą stroną (dotyczy to zwłaszcza Eucharystii, a w jej ramach – interkomunii, omawianej niezwykle szeroko i wnikliwie przez autora pod nazwą „gościnności” eucharystycznej). Odnoszę przy tym wrażenie, iż sam autor – mimo najlepszych chęci – nie jest w stanie pozytywnie odpowiedzieć na wszystkie pytania dotyczące tejże „gościnności”, czego zresztą nie stara się nawet przed czytelnikiem ukryć.

Nie można mieć ponadto najmniejszej wątpliwości, że rozprawa ks. Hanca jest pierwszą i jedyną, jak dotychczas, monografią problemową, nie tylko w Polsce i Europie (przeglądam bowiem dosyć systematycznie różne bibliografie tematyczne), ale prawdopodobnie także i na świecie, poświęconą w całości ekumenicznemu wymiarowi sakramentów inicjacji w świetle międzywyznaniowych dialogów doktrynalnych. Niestęchanie wielką zasługą autora jest nie tylko wydobycie na światło dzienne i niezwykle wnikliwie omówienie tych dialogów, ale dostrzeżenie w nich zagadnień, które uchodzą uwagi przeciętnemu czytelnikowi tychże uzgodnień, usystematyzowanie ich i zespolenie w pewne całości problemowe oraz rzeczowe i krytyczne ich przedstawienie w oparciu o najnowszą literaturę naukową, pozwalającą autorowi zachować pewien dystans i wyraźny spokój wobec dyskutowanych niekiedy burzliwie tematów. Odnoszę ponadto wrażenie, które omawiana rozprawa w pełni potwierdza, że po upadku muru berlińskiego sytuacja zmieniła się na tyle w Europie (i na świecie), iż na plan pierwszy wysunęły się kwestie gospodarczo-polityczne (ustrojowe), spychając gdzieś na dalszy plan problemy ogólnokościelne i ekumeniczne: po wielkim ożywieniu dialogów międzywyznaniowych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych obserwujemy obecnie, od ponad dziesięciu już lat, wyraźną stagnację na tym właśnie polu. Nie wiadomo, czemu to przypisać, bo sama zmiana sytuacji geo-politycznej wszystkiego jeszcze z pewnością nie wyjaśnia. Czyżby faktycznie ekumenizm się załamał, ale głównie dlatego, że – jak ukazują to wymownie analizowane w rozprawie dialogi – możliwości się wyczerpały, konkretnych wyników nie widać, a wobec istotnych rozbieżności doktrynalnych, występujących na linii: Wschód – Zachód, jakiegokolwiek głębsze autentyczne porozumienie wydaje się po prostu niemożliwe? Gdyby tak faktycznie było, omawiana rozprawa wieńczyłaby znakomicie okres wytężonej pracy ekumenicznej, stanowiąc zarazem dobry i bardzo czytelny punkt wyjścia w podejmowaniu nowych, może już innych, inicjatyw ekumenicznych.

ks. Lucjan Balter

Zdzisław Pawłowski, *Opowiadanie, Bóg i początek. Teologia narracyjna Rdz 1-3*, Warszawa : „Vocatio” 2003, 491 s.

Monografia ks. Pawłowskiego składa się z wprowadzenia (s.13-20), dwóch zasadniczych części: cz. I: *W kierunku nowej hermeneutyki* (s. 21-230); cz. II: *Ku narracyjnej teologii Rdz 1-3*. Każda z części składa się z trzech mniejszych

podjednostek. Dysertację wieńczy zakończenie (s. 463-470), wykaz skrótów (s. 471) oraz bibliografia (s. 472-491).

Punktem wyjścia rozważań autora jest stwierdzenie Papieskiej Komisji Biblijnej zawarte w dokumencie *O interpretacji Biblii w Kościele*, mówiące o niewystarczalności metody historyczno-krytycznej, stosowanej we współczesnej egzegezie Pisma Świętego. Do zasadniczych mankamentów tej metody należą między innymi nieuwzględnienie subiektywnych czynników w interpretacji tekstów biblijnych, takich jak wiara interpretatora, jego uprzedzenia i poglądy, wynikające z przynależności do określonej tradycji religijnej, a przede wszystkim zapoznanie etapu przyswojenia znaczenia tekstów Pisma Świętego (aktualizacji), bez którego Biblia przestaje być słowem Bożym, zawsze aktualnym dla kolejnych pokoleń swoich czytelników, a funkcjonuje wyłącznie jako dokument historyczny, zamknięty w odległej przeszłości. Zdaniem autora wyszczególnione powyżej braki egzegezy historyczno-krytycznej mają swoje źródło w jej założeniach, sformułowanych w kategoriach filozofii Oświecenia, redukującej całe ludzkie poznanie do rozumu podniesionego do rangi absolutnego kryterium prawdy. Egzegeza historyczno-krytyczna, wypracowując poszczególne procedury analizy tekstów biblijnych (krytykę form, tradycji i redakcji), pominięła rozwój hermeneutyki filozoficznej, która zwłaszcza w XX w., w dziełach Hansa Georga Gadamera oraz Paula Ricoeura, rozszerzyła znacznie akt interpretacji tekstów, wyróżniając w nim trzy momenty: rozumienie, wyjaśnienie i przyswojenie oraz definiując tekst nie jako „okno”, dające bezpośredni wgląd w poza-tekstualną rzeczywistość, lecz jako „zwierciadło”, odbijające przed sobą „świat”, możliwy do przyswojenia przez współczesnego czytelnika.

W odpowiedzi na tak postawiony problem ks. Pawłowski podjął wysiłek wypracowania nowych sposobów interpretacji tekstów biblijnych (część metodologiczna), by je następnie zastosować w procesie właściwej egzegezy, co wydaje się spełniać postulat Papieskiej Komisji Biblijnej, która mówi, iż „cała egzegeza tekstów jest powołana do tego, by była uzupełniona przez «hermeneutykę» we *współczesnym* znaczeniu tego słowa” (II, A, 2).

W pierwszej części swojej pracy przedstawił on najpierw zarys nowej hermeneutyki biblijnej, uwzględniającej osiągnięcia współczesnej hermeneutyki filozoficznej, obejmujące ontologiczny wymiar rozumienia (Heidegger), jego przynależność do tradycji (Gadamer) oraz symboliczny charakter języka i nową koncepcję tekstu jako dzieła literackiego (Ricoeur). Z tej perspektywy mógł on bardziej krytycznie spojrzeć na stan dzisiejszej egzegezy. W pierwszym rzędzie zwrócił uwagę na istotne braki metody historyczno-krytycznej, która uwikłała się, jego zdaniem, w pozytywistyczny model nauki, historycyzm oraz redukcjonistyczną koncepcję tekstu biblijnego, pojmowanego wyłącznie jako dokument historyczny, zapoznając tym samym żywotny dla lektury Biblii problem aktualizacji (s. 23-99).

W dalszej części swoich rozważań wykazał również potrzebę wieloaspektowego i zintegrowanego podejścia do interpretacji Pisma Świętego, którą odzwierciedla pluralizm metod, stosowanych obecnie w egzegezie. Według niego, dwie z nich: analiza narracyjna i podejście kanoniczne, w większym stopniu niż inne oddają sprawiedliwość bogatej i złożonej naturze tekstów biblijnych. Postulują bowiem zwrócenie większej uwagi na narracyjny charakter Biblii i podkreślają jej ściste związki z historią i ludzkim działaniem, wbrew strukturalizmowi preferującemu model ahistoryczny, pozbawiony odniesienia do rzeczywistości poza-tekstualnej. Wykorzystując elementy hermeneutyki filozoficznej Paula Ricoeura, ks. Pawłowskiemu udało się pogłębić pojęcie narracyjności o wymiar ontologiczny. Dokonał tego przez dialektyczne połączenie: czasowości ludzkiego doświadczenia, wydobytej z *Wyznań* Augustyna, z koncepcją fabuły przedstawionej przez Arystotelesa w jego *Poetyce*. Te dwa aspekty narracyjności, mianowicie czasowość i fabuła, legły u podstaw integralnej teorii opowiadania, wzbogaconej o osiągnięcia współczesnych badań literackich, które w koncepcji różnych punktów widzenia, statusu narratora i technik anachronii, posłużyły mu do wydobywania nowych jakości w czasowym sposobie przeżywania ludzkiej egzystencji (s. 101-230).

Teoria opowiadania, będąca zwięźczeniem pierwszej, metodologicznej części książki, została następnie praktycznie zastosowana do egzegezy pierwszych trzech rozdziałów Księgi Rodzaju (1-3). Wcześniej jednak, zgodnie z przyjętą przez autora podstawową regułą hermeneutyczną o prymacie całości przed częścią, przedstawił szkielet narracyjnej struktury Pięcioksięgu i określił w niej miejsce i funkcję opowieści w Rdz 1-3. Wykazał on, iż fabuła Pięcioksięgu jest czymś więcej niż chronologicznym uporządkowaniem epizodów. Musi bowiem uwzględnić czasowe zmiany w rytmie opowiadania, różne punkty widzenia, a przede wszystkim wyjaśnić znaczenie prawa w całościowym przebiegu akcji dramatycznej (Wj 19 – Lb 10). Na określenie specyficznego charakteru Rdz 1-3 ma również wpływ odmienny rodzaj literacki rozdziałów 1-11, cechujący się naprzemiennym występowaniem rodzajów i opowieści, osnutych wokół pewnych motywów mitycznych. Wreszcie na końcu podjął ciekawą próbę ustalenia jedności i struktury narracyjnej opowiadania o stworzeniu, które w dotychczas obowiązującej egzegezie dzielono na dwie odrębne relacje: kapłańską w Rdz 1,1 – 2,4a i jahwistyczną w Rdz 2,4b – 3,34. Na podstawie przeprowadzonych analiz autorowi udało się wykazać, że Rdz 1-3 należy traktować jako narracyjny początek wielkiej opowieści obejmującej cały Pięcioksiąg (s. 233-295).

Przechodząc do szczegółowej egzegezy opowiadania w Rdz 1-3 wyróżnił on w nim dwa epizody przedstawione z dwóch różnych punktów widzenia. W pierwszym, w Rdz 1,1 – 2,3 dominuje według niego perspektywa Boga (punkt widzenia „z góry”), w drugim natomiast, tj. w Rdz 2,5 – 3,24) wszystkie wydarzenia ukazane są z perspektywy człowieka (punkt widzenia „z dołu”). Zarówno w pierwszym epizodzie, jak

i w drugim akcent spoczywa nie tyle na „rzeczach” stwarzanych, ile na czynnościach stwórczych Boga i Jego relacji do stwarzanej rzeczywistości. Chodzi więc tutaj nie tyle o świat stworzony, ile o ustanowienie przez Boga stwórczego porządku. Ten aspekt relacji o stworzeniu jest przekazany czytelnikowi za pomocą narratora wiarygodnego. Z kolei w Rdz 2,5 – 3,24 dominuje narrator niewiarygodny, posługujący się zwłaszcza w Rdz 3,1 – 24 ironią, aby ukazać ambiwalentną rolę ludzkości, która przez swoje postępowanie (upadek) sprawiła, iż ustanowiony przez Boga porządek świata stał się porządkiem pękniętym (s. 296-433).

Zgodnie z coraz głośniejszym dzisiaj postulatem aktualizacji, ks. Pawłowski nie zatrzymał się na rozważaniach egzegetycznych, lecz usiłował spojrzeć na opowiadanie w Rdz 1-3 z perspektywy czytelnika, i to nie tylko pierwszego, ale także i dzisiejszego, formułując wnioski dotyczące zmiany jego poglądów zarówno na dotychczasowe interpretacje opowiadania o stworzeniu, jak i jego rozumienie siebie samego.

Co do pierwszych czytelników autor trafnie konkluduje, że „właściwymi adresatami Pięcioksięgu w jego deuteronomistycznej redakcji są ludzie, którzy utracili swoją tożsamość religijną i poczucie przynależności do wspólnoty przymierza”. Słusznie również podkreśla, iż „Rdz 1-3 ukazuje nam dwa epizody, które z dwóch różnych perspektyw przedstawiają jedno wydarzenie narracyjne, opisujące początek świata i ludzkości” (s. 279). Interesujące jest jego porównanie sposobu kompozycji Rdz 1,1 – 2,3 do techniki kamery filmowej w ruchu, przekazującej dynamiczny obraz aktu stworzenia. Pierwsze ujęcia dają ogólny widok całości z dużego dystansu: niebo (firmament), ziemia, morze. Perspektywa narracji w miarę posuwania się naprzód procesu stwarzania, zawęża się, ogniskując się coraz bardziej na ziemi. „Okno kamery” przekazuje tym razem poszczególne sceny z mniejszego dystansu, ale ciągle jeszcze w panoramicznym ujęciu, by w dniu siódmym przywrócić retrospektywnie obraz całości, do którego nawiązuje pierwsza część wiersza 2,4. Ów szósty dzień stworzenia, będący momentem kulminacyjnym w Rdz 1,1 – 2,3, a przedstawiony szczegółowo w Rdz 1, 24-31 zostanie pokazany jeszcze raz w Rdz 2,5 – 3,24, ale z innego punktu widzenia. Ks. Pawłowski przekonująco uzasadnia, iż to drugie opowiadanie należy czytać jako rozwinięcie fabularne opisu szóstego dnia stworzenia. Trafnie przy tym wnioskuję, iż Rdz 1,1 – 2,3 jest w gruncie rzeczy opowiadaniem o ustanowieniu przez Boga fundamentalnego porządku, któremu przypisany jest sens początku (s. 444). Jego zdaniem, Rdz 1-3 należy traktować jako opis początku świata i początku w świecie, który nosi znamiona „porządku pękniętego”. Opowiadanie w Rdz 1-3 w swoich przeobrażeniach konfiguracyjnych objawia więc energię podwójnego początku: początku świata i początku w świecie, poza granice którego nie możemy wykroczyć (s. 462).

Autor postawił sobie ambitne zadanie i zrealizował je docieklewie i niezwykle interesująco. Podsumowując całość jego rozważań, możemy powiedzieć, iż rozpo-

czyną swoje dzieło od położenia szerokiego fundamentu (hermeneutyka filozoficzna i biblijna), to zaś gwarantuje stabilność spoczywających na nim kamiennych bloków. W miarę posuwania się w stronę centrum autor niczym budowniczy zawęży stopniowo pole egzegetycznego manewrowania (Rdz 1-3 a Pięcioksiąg, by wreszcie zająć się tylko Rdz 1-3. Z wierzchołka wolnego od natłoku interpretacji jest dobra widoczność dla ukazania badanego problemu. Ks. Pawłowski zajął się tekstem, który budzi we współczesnej egzegezie szczególne zainteresowanie, a proponowana metoda jest słabo znana w polskiej literaturze biblijnej. Do wyjątkowo oryginalnej wartości rozprawy należy zaliczyć jej strukturę kompozycyjną. Odnacza się ona przejrzystością, logicznością i właściwą sekwencją w rozmieszczeniu i następstwie poszczególnych rozdziałów. Godnym uznania jest jasny i czytelny styl. Dysertacja ukazuje autora jako dojrzałego erudyty i znawcę problematyki biblijnej, poruszającego się swobodnie po obszernym materiale.

ks. Bogdan Ponizy

Jan Kujawski, *Zatarty tropem... Harcerstwo i konspiracja we wspomnieniach nowomieszczanina*, Toruń : Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” 2002, 184 s.

Związek Harcerstwa Polskiego był w II Rzeczypospolitej najliczniejszą organizacją młodzieżową. Krzewiła ona wśród młodzieży miłość do odrodzonej w 1918 r. ojczyzny i głosiła gotowość jej obrony przed wrogiem zewnętrznym oraz wewnętrznym, jakim mogła być rewolucja. Skupiała głównie młodzież ze środowiska mieszczańskiego i inteligenckiego, a do 1926 r. przeważała w niej orientacja endecka. Z czasem z organizacji akcentującej wychowanie etyczne przekształciła się w organizację kształtującą postawę służby społecznej obywateli. Ze związku elitarnego przemieniła się w organizację masową; ze szkoły średniej wyszła do szkół powszechnych. Wówczas zaczął się rozwijać zainspirowany przez Aleksandra Kamińskiego ruch zachowy.

Znamienne, że harcerstwo stopniowo zaczęło docierać również do środowisk robotniczych i chłopskich. Warto pamiętać, że ZHP działało również wśród ludności polskiej poza granicami kraju, w Czechosłowacji, Francji, Stanach Zjednoczonych, Brazylii, a nade wszystko w Niemczech i Wolnym Mieście Gdańsku. Harcerstwo jako organizacja prężnie działało też na Pomorzu, a zwłaszcza w Nowym Mieście Lubawskim, co przybliży nam w swojej publikacji Jan Kujawski.

Nie zachowała się żadna dokumentacja dotycząca międzywojennej działalności harcerstwa nowomiejskiego, gdyż Niemcy podczas II wojny światowej demonstracyjnie spalili na rynku całe archiwum szkolne i harcerskie.

Dotychczas ukazało się w zasadzie jedno opracowanie poświęcone nowomiejskiemu harcerstwu, a mianowicie Jana Jankowskiego *Harcerstwo Pomorza*